WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa. Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok II. Nr. 2

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

STYCZEŃ
2
CZWARTEK
Imienia Jezus
Wschód słońca 7 m. 40
Zachód „ 15 „ 38

# Religja w szkole

## PRÓBY USUNIĘCIA WPŁYWÓW KOŚCIOŁA

W życiu polskiem w ostatnich latach zaszła głęboka i poważna zmiana. Inteligencja nasza, do tąd wyraźnie obojętna wobec religji i Kościoła, coraz liczniej garnie się pod jego skrzydła. Nasza młodzież akademicka, przed wojną hołdująca skrajnym kierunkom lewicowym, zastępująca Ewangelję Chrystusa „Kapitałem“ Marksa, dziś w przeważającej większości swej stoi pod sztandarem katolickim i narodowym. W całym kraju rozwija się Akcja Katolicka, głębsze staje się nasze życie duchowe. Wprawdzie jesteśmy spóźnieni w porównaniu z innemi narodami katolickiemi, wprawdzie wznosimy dopiero fundamenty na szej przyszłości w blaskach Krzyża Chrystusowego — ale skończy ła się już noc niewoli i politycznej i moralnej — idziemy naprzód.

Nikt z nas nie wątpi, że Polska przyszłości musi być Polską katolicką, jaką była przez wieki pełne chwały, ale stwierdzić należy, że nie braknie u nas ludzi, którzy za cel swego życia uważają zepchnięcie Polski z tej drogi. Kościół i wiara katolicka są im nienawistne jak sowom i nietoperzom blaski słoneczne. Fakt panowania myśli katolickiej wśród naszej młodzieży akademickiej przeraża ich — obmyślają więc środki przeciwdziałania.

Przedewszystkiem zwrócona jest uwaga na szkoły średnie i powszechne. Wśród nauczycielstwa polskiego znalazły się siły, poświęcające się szczepieniu w umysły dzieci zasad sprzecznych z ideałami chrześcijańskiemi. Taki Związek Naucz. Szkół Powszechnych („Ognisko“) służy ugrupowaniom politycznym wrogim kato licyzmowi. Duch antykatolicki panuje również w Związku Zaw. Naucz. Szkół Średnich... Tu i owdzie pracują gorliwie „spasowiacy“, znani tępiciele wpływów Kościoła w szkole, wypełzają już i komunistyczni bezbożnicy z jakiegoś Lewicowego Zw. Zaw. Nauczycieli.

Coraz częściej pisma codzienne notują wystąpienia antykatolickie w rodzaju popisu delegatki Kuratorjum Lubelskiego p. Szczawińskiej w Konopnicy, Zemborzycach, Łuszczewie, Głusku, Puławach....

Wpływowa ręka popiera rozwój Kół Młodzieży Wiejskiej, zorganizowanych przez radykalistów, nieznoszących Kościoła. Solą w oku dla masońskich działaczy, coraz śmielej u nas poczynających, staje się Harcerstwo polskie, ożywione duchem katolickim...

Doszło wreszcie do pierwszej, zdaje się, próby jawnego usunięcia księdza prefekta ze szkoły powszechnej w Kazimierzu nad Wisłą, drogą skreślenia etatu. Ks. prefekta zastąpiono przez siły świeckie. Wywołało to sprzeciw rodziców katolików. Zapadła uchwała nieposyłania dzieci do szkoły, podpisana przez przeszło 100 osób. Zatem strajk szkolny w obronie nauczania religji w państwie, w którem nauczanie religji w szkole jest nakazem Konstytucji (par. 120) oczywiście za pośrednictwem osób do tego upoważnionych przez Kościół.

Rzecz dziwna. Jeśli Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zawiera nakaz nauczania religji w szkole, a więc wprowadza religijne wychowanie młodzieży, w jaki sposób w szkołach naszych tolerowana być może agitacja przeciw takiemu wychowaniu? W jaki sposób zawód nauczycielski sprawować mają ludzie wrogo usposobie ni do religji?

Czy o tem wszystkiem nie wie Ministerstwo W. R. i Oświecenia Publicznego a zwłaszcza kierownicy odpowiednich działów?

Sądzimy, że społeczeństwo katolickie ma prawo wiedzieć dlaczego się tak dzieje i kto jest za to odpowiedzialny.

L. k

# Życzenia noworoczne

## NA ZAMKU

Dn. 1 stycznia 1930 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował na Zamku życzenia noworoczne.

O godz. 10.20 życzenia złożyli członkowie kancelarji cywilnej, gabinetu wojskowego i protokółu dyplomatycznego. O tej samej godzinie oddział kompanji zamkowej zaciągnął wartę honorową w sali Mirowskiej.

O godz. 10.35 życzenia Panu Prezydentowi złożyli członkowie Rządu.

O godz. 10.45 do godz. 11.05 Pan Prezydent Rzpltej wysłuchał Mszy św. odprawionej w kaplicy zamkowej przez kapelana ks. Bojanka.

O godz. 11.20 Pan Prezydent Rzpltej przyjął w sali Marmurowej ks. kardynała Kakowskiego, a następnie w tejże sali życzenia złożyli marszałkowie Sejmu i Senatu.

O godz. 11.30 w sali Rycerskiej zgromadził się korpus dyplomatyczny. Pan Prezydent Rzpltej wszedł do tej sali w towarzystwie prezesa Rady Ministrów, ministra Spraw Zagranicznych oraz członków kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego. W imieniu korpusu dyplomatycznego przemówienie wygłosi nuncjusz papieski, a Pan Prezydent Rzpltej odpowiedział w języku francuskim.

O godz. 12 Pan Prezydent Rzplitej przyjął kolejno życzenia od zgromadzonych w kilku salach zamkowych przedstawicieli duchowieństwa, sądownictwa, kapituł orderów, wyższych uczelni, wojska, posłów i senatorów urzędników państwowych i organizacyj społecznych.

# Krew niewinnie mordowanych

## WOŁA O POMSTĘ DO BOGA

MOSKWA, 31 grudnia. — W Sierpuchowie aresztowano nauczycielkę szkoły średniej, jak się następnie okazało siostrę b. dowódcy białej armji generała Korniłowa.

Aresztowano ją pod zarzutem uprawiania agitacji antysowieckiej i ukrywania się pod cudzem nazwiskiem. Korniłowa została rozstrzelana. Ajencja Wschodnia.

MIŃSK, (Tel). — Władze sowieckie od szeregu miesięcy prowadzą zaciekłą walkę z t. zw. ruchem narodowo-demokratycznym wśród przedstawicieli inteligencji białoruskiej w ZSSR. Po jesiennej „czystce“ na kierowniczych stanowiskach w Mińsku, której ofiarami padli znani działacze białoruscy, jak Ihnatowicz, prezes Akademji, prof. Bicceta, Żyłunowicz i szereg innych, przyszła obecnie fala „czystki“ na literatów i publicystów.

Na pierwszy ogień poszedł dorobek literacki znanego pisarza białoruskiego Józefa Puszczy. W jego utworach władze centralne dopatrują się mieszczańsko-narodowo-demokratycznych odchyleń, co wszystko razem jest uznane jako t. zw. „ukłon na prawo“. Przeciwko Puszczy prasa sowiecka prowadzi zaciekłą kampanję, którą należy rozumieć jako zapowiedź represyj.

---

# Nominacja

## Gen. Sławoj-Składkowskiego

Dnia 31 grudnia 1929 r. gen. bryg. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski mianowany został zastępcą I-go wiceministra Spraw Wojskowych i szefa administracji armji.

Gen. bryg. dr. Ferdynand Zarzycki, który do tej chwili to stanowisko zajmował mianowany został generałem do zleceń I-go wiceministra Spraw Wojskowych i szefa administracji armji.

# J. E. KS. NUNCJUSZ MARMAGGI

## SKŁADA ŻYCZENIA P. PREZYDENTOWI RZPLITEJ

Składając w dniu Nowego Roku życzenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Dziekan Korpusu Dyplomatycznego, J. E. ks. Nuncjusz Franciszek Marmaggi, wygłosił poniższe przemówienie:

„Panie Prezydencie!

Jutrzenka Nowego Roku, która za każdym razem widzi zjednoczenie rozproszonych a nawet rozdzielonych członków wielkiej rodziny ludzkiej dokoła wspólnego ogniska celem wzajemnej wymiany życzeń szczęścia — zgromadza, jak gdyby w uroczystym obrządku, również oficjalnych przedstawicieli Narodu.

I oto my — członkowie Korpusu Dyplomatycznego, akredytowanego przy Pańskiej znakomitej Osobie — chociaż daleko od ogniska Ojczyzny, zebraliśmy się dzisiaj u Pana, Panie Prezydencie, przy skupiającem ognisku Polski, by w imieniu Monarchów i Zwierzchników państw, których reprezentujemy, oraz w naszem własnem imieniu złożyć Waszej Ekscelencji najszczersze życzenia największej pomyślności. Niech Wasza Ekscelencja je przyjmie zarówno dla szczęścia osobistego, jak i dla pomyślności wielkiego i szlachetnego Kraju, którego losom Pan przewodniczy z wysokości tej historycznej siedziby z taką godnością i z prawdziwym „intelletto d'amore“.

Wśród zmiennej niestałości spraw ludzkich są daty — niestet zbyt rzadkie! — kiedy mówi się, ż na całą ludzkość spływa Bosk tchnienie miłości, święty duch „ro dziny“, dzięki któremu wszysc czują się braćmi, lepiej niż kiedy kolwiek oceniają dobrodziejstwa s lidarności powszechnej i w podnio słem pragnieniu pokoju i zgody, w najwyższym wysiłku zachowani ich w nieskończoność odczuwają bezpieczeństwo i ufność, jak t określiło piękne wyrażenie z pa miętnego aktu historji polskiej pię nastego wieku: „pod puklerzem miłości“ („sous le bouclier d l'amour“).

Dzień Nowego Roku jest wśród tych dat. Ten stały powrót, odblask niewzruszonych praw Wszechświata przynosi nam jak gdyby chwilę wypoczynku, słodkiego i udzielającego się ciepła rodzinnego, co nas hartuje i odświeża dla spraw jutra; jutra, o którem wszyscy marzą, by było pokojowe i szczęśliwe

Oby rzeczywiście stało się takiem dla całej ludzkości dzięki opiece Bożej i dobrej woli ludzi, którzy zdają się coraz bardziej tęsknić do tego, by zrodziły się wśród nich uczucia wzajemnego zrozumienia, współpracy oraz szczerej trwałej przyjaźni! Oby stało się takiem, Panie Prezydencie, dla Polski! Nikt nie może wątpić, że przeszłość jest rękojmią przyszłości Bo, jeżeli chodzi o przeszłość, c wydarzenia roku, który dopiero cc się skończył, to one wykazały — jak tego mamy dowód w znakomitej wystawie narodowej w Poznaniu — że nieprzerwany i regularny rozwój Pańskiego Kraju nie potrzebował wielu lat, by się wspaniale objawić światu, lecz już, mimo kryzysu, przenikającego Europę, zapewnił Polsce pierwszorzędne miejsce wśród państw.

Cieszymy się z tego z całego serca, Panie Prezydencie, tembardziej, że w tem pierwszem dziesięcioleciu zmartwychwstania Pańskiego Narodu — a więc w okresie odbudowy — chodziło o utrwalenie losów Polski na całe wieki przez wyzyskanie najlepszych źródeł doświadczenia i patrjotyzmu Narodu.

Składając życzenia Waszej Ekscelencji i Jego dostojnemu Rządowi, z uczuciami prawdziwej sympatji winszujemy Nowego Roku wszelkim twórczym siłom Narodu, od najwyższych do najskromniejszych, miastu Warszawie, szlachetnej i gościnnej stolicy Pańskiej Ojczyzny, jak również ludowi pracującemu w Ojczyźnie, a także tym, których zmienność życia powiodła na drogi pracy i honoru na obczyźnie. W ubiegłym roku widzieliśmy wielu z nich, powracających z za oceanu do ziemi przodków, jak w pielgrzymce religijnej, z oczami, pełnemi łez i radosnych wizyj wskrzeszonej Ojczyzny.

Oby ten rok, który się zaczyna, Panie Prezydencie, zapisał się w rocznikach historji, jako jeden z najlepszych dla Pańskiej Ojczyzny, a także jako jeden z najszczęśliwszych dla całej współczesnej ludzkości“.

# ZMIANY W TARYFIE

## Niemiecko-polsko-rosyjskiej

Dnia 3 stycznia 1930 r. zbiera się w Warszawie międzynarodowa komisja kolejowa z udziałem przedstwicieli kolei polskich, niemieckich i rosyjskich dla wprowadzenia zmian w taryfie towarowej polsko-rosyjskiej i niemiecko-polsko-rosyjskiej. Konieczność wprowadzenia tych zmian powstała z potrzeby dostosowania tych taryf do nowej taryfy towarowej, jaka obowiązuje na kolejach polskich od dn. 1 października 1929 r. Wynikiem prac komisji będzie zebranie wyczerpującego materjalu, który posłuży do powzięcia ostatecznej decyzji przez konferencję międzynarodową zwołaną na dzień 6 lutego 1930 r. do Gdańska.

Ostateczne ustalenie stawek w nowych taryfach towarowych polsko-rosyjskiej i niemiecko-polsko-rosyjskiej zostanie dokonane na dzień 1 kwietnia 1930 r. i z dniem tym nowe taryfy te mają obowiązywać.

---

# Demonstracje Katolików

## Przeciw represjom litewskim

KOWNO. (tel.). — W miejscowości Szaki odprawiono nabożeństwo na intencję prześladowanych stowarzyszeń katolickich przy licznym udziale ludności. Intencja mszy jest nader przejrzysta, zwłaszcza gdy się ją zestawi z ostatniemi prześladowaniami biskupów litewskich.

# Heimwehra

### Stronnictwem politycznem

WIEDEN, 31 grudnia. — Górnoaustrjacki organ Heinwehry „Oberoesterreichische Tageszeitung" propaguje dziś myśl radykalno-mieszczańskiego stronnictwa Pismo wskazuje na to, że we wszystkich państwach europejskich istnieje opozycja mieszczańska, podczas gdy w Austrji funkcje opozycji spełnia tylko socjal-demokracja.

Z artykułu tego wynika, że liczne koła w obozie Heimwehry domagaja się, aby Heimwehra zmieniła swoją dotychczasową taktykę i przetworzyła się w polityczne stronnictwo z własnym programem. Znaczyłoby to oczywiście, że Heimwehra w przyszłych wyborach wystawiłaby swoich kandydatów. Ajencja Wschodnia.

WIEDEŃ, 31 grudnia. — Przesilenie w obozie Heimwehry trwa w dalszym ciągu. Powszechną uwagę zwraca fakt, że liczni przemysłowcy występują z Heimwehry.

Silne wrażenie wywarło też wystąpienie z Heimwehry radcy dworu Pichla, który był przewódcą sekcji wiedeńskiej.

# Kardynał Seredyi

### Następcą kard. Gasparriego

RZYM. 31 grudnia. — Krąży tu pogłoska, że na następcę watykańskiego sekretarza stanu Gasparriego, który ma się podać do dymisji, upatrzony jest prymas Węgier kardynał Seredyi. — Aj. Wschodnia.

## Rocznica zamknięcia

### AKADEMJI PLATONA W 529 R.

Prasa włoska przypomina, że w roku bieżącym przypada tysiąc czterechsetna rocznica zamknięcia słynnej Akademji Platona przez cesarza Bizancjum Justynjana w 529 roku. — Akademja ta istniała przez 900 lat i dzięki niej dzieła Platona zachowały się do naszych czasów.

## Ofiary pijaństwa

### Ćwierć miljona niewidomych

W Moskwie odbyła się ostatnio na rada przedstawicieli organizacyj niewidomych z całej Rosji. Obecni na na radzie przedstawiciele reprezentowali zgórą ćwierć miljona niewidomych, których liczba stale w zastraszający sposób zwiększa się pod wpływem nad miernego spożycia samogonki i spirytusu denaturowanego. Narada doprowadziła do utworzenia centralnego związku niewidomych Z. S. S. R. Organizatorzy zapewniają, iż związek wkrótce powiększy liczbę swych członków przynajmniej do pół miljona, gdyż tyle ma być w Rosji niewidowych — głównie ofiar pijaństwa.

# Papuzia choroba

### Dziesiątkuje Niemcy

BERLIN, 31 grudnia. — Szalejąca od pewnego czasu w Berlinie epidemja „papuziej choroby", rozszerza się. Nadchodzą wiadomości, że i w Hamburgu zanotowano wypadki zasłabnięcia. Dziś przewieziono do szpitala hamburskiego 6 osób, cierpiących na tę niezwykłą chorobę.

Niezwłocznie po przyjeździe lekarz wraz z sanitarjuszką w sali specjalnie izolowanej, przystąpił do wstępnych oględzin chorych. Bezpośrednio po tem stwierdzono, że lekarz jak i sanitarjuszka zarazili się „papuzią chorobą" i musiano izolować ich wraz z chorymi. Oboje gorączkują.

Papuga, od której zarażono się, w międzyczasie zdechła. — Aj. Wsch.

# Z LOTU PTAKA

**Moskwa.** — Dnia 6 stycznia z Krasnojarska wyrusza ekspedycja lotnicza, na poszukiwanie zaginionego w pobliżu cieśniny Beringa, amerykańskiego lotnika Eilsona. Na czele ekspedycji stanął lotnik Czudnowskij, który brał czynny udzał w ekspedycji ratunkowej rozbitków „Italji".

**Amsterdam.** — Według przewidywań międzynarodowego stowarzyszenja reklamy w Amsterdamie w r. 1930 Stany Zjednoczone wydadzą na reklamę w dziennikach i innych pismach perjodycznych ponad 205 mil. dolarów, czyli przypuszczalnie o 20 miljonów więcej niż w r. ub.

**Moskwa.** — Według doniesień z Baku, pierwszego stycznia otwarta zostaje codzienna stała komunikacja powietrzna Moskwa—Baku—Teheran.

**Tokio.** — W japońskim przemyśle wełnianym daje się odczuwać ostry kryzys. M. in. welka fabryka „Godo Keori" została zamknięta. Pracę utraciło 2.500 robotników. Również w innych fabrykach zmniejszono ilość dni pracy w tygodniu.

# Przegląd prasy

### W OBLICZU NOWEGO ROKU

Zagadka jutra...

Któż nie stara się jej przeniknąć, odgadnąć, rozeznać. nim wymową faktów sama swoją treść wypowie? Któż nie wybiega myślą naprzód, by uprzedzić wyroki przeznaczenia i do ich tajemnego rytmu dostosować swoje życiowe poczynania?

Wszyscy więc starają się przeniknąć tajemnicę nadchodzącego roku. Zdarza się przy tej okazji, że własne marzenia biorą za kształty i za treść przyszłej rzeczywistości...

Tak np. socjalistyczny „Robotnik" uważa, że rok ubiegły „dobrze się zasłużył" dla socjalizmu i że wobec tego rok następny jeszcze dalej posunie realizację utopji socjalistycznej. To też — nie bez efektu komicznego — rzuca nawet „hasło" tego roku:

Pod znakiem czerwonego sztandaru socjalistycznego zwyciężysz!..

No, no! Czy nie nadto przesady i — megalomanji?... ..

Bo jeśli tyle i tak butnie gada się o tym „walczącym" i „zwyciężającym" socjalizmie, to może dobrze będzie przytoczyć, co o tej zapustnej maskaradzie słów gaworzy żydowski „Nasz Przegląd":

> przejście „cekawistów" do zdecydowanej opozycji nie było bynajmniej wynikiem jakichkolwiek ideologicznych, czy też programowych różnic pomiędzy „macierzą" pepesową, a nowym wydaniem „fraków".
>
> Walka toczyła się na gruncie kasiarsko - chorobowym, bezceremonjalnie wyzyskiwanym przez oba odłamy socjalistyczne jako podstawa finansowa dla rozbudowy aparatu partyjnego.
>
> Była to dosłownie walka o posady dla funkcjonarjuszów partyjnych, nie mająca nic wspólnego z walką o zasady, czy też programy.

Na takiem „tle" hasło „zwycięstwa demokracji", mocno nadużywane przez pepeesów — trąci co nieco... humbugiem!.. .

Z innej beczki popijał przy Sylwestrze „Dzień Polski". Przyznaje więc najprzód, że „konserwatyści wobec Nowego Roku (czytaj: wobec noworocznego gabinetu p. Bartla...) mają pozycję dość skomplikowaną". Tej melancholijnej uwadze trudno się zresztą dziwić, choć na pociechę zostaje „Dniowi" myśl, że:

> cóż dla konserwatysty znaczy jeden rok życia politycznego?
>
> **Konserwatysta o tyle bardziej od innych przedstawicieli myśli politycznej patrzy na świat sub specie aeternitatis, o tyle w dłuższej perspektywie dziejowej winien oceniać zjawiska, że naprawdę słoneczny termin 365-dniowy wydaje się wiele za krótki, szczególnie dziś w Polsce, w której to coś, co się dzieje, co wstrząsa całym narodem, w ciągu ostatniego roku napewno się jeszcze nie dokonało!**
>
> **To też na bilansowanie całości stosunków jest stanowczo zawcześnie.**

Po czterech latach — zawcześnie?

Może za dziesięć lat być — zapóźno!

To też „Gazeta Polska" nie odracza terminów bilansu, jeno kwapi się z podsumowaniem tego, co jest, i przepowiedniami tego, co być powinno. najprzód więc stwierdza, że:

> olbrzymia masa społeczeństwa, nie ulegająca politykierskiej psychozie opozycji i wbrew jej intencjom wytwarza dobro powszechne, trwałe, systematyczne i coraz żywiej, nierzadko powodując nietajone zmartwienie ludzi chorych na przerost krytycyzmu,

a następnie oświadcza, że:

> posiadając niewyczerpany zasób woli i energji podjąć musimy pracę „przegrupowania" społeczeństwa wedle jego zdolności, warsztatów pracy, jego bogactw duchowych oraz wedle jego najistotniejszych pragnień oddania w całości społeczeństwu i państwu swych pojedyńczych wartości, składających się na całość kultury i dorobku państwowego.
>
> Idea oparcia pracy w państwie i tytułów do reprezentacji na zasadzie sprawiedliwości i rzeczywistego pożytku społecznego przeniknąć musi w najdalsze kręgi zbiorowego życia.

O ile zawiłość myśli potrafimy ogarnąć skromnym naszym zmysłem, jest to zapowiedź zmian ustrojowych w sensie syndykalizmu. Ale Bóg raczy wiedzieć, czy nie jest to tylko ot tak sobie napisane...

W każdym razie 1930 r. będzie okresem, kiedy o kwestjach ustrojowych będzie się dużo mówiło. W „Kurjerze Warsz." b. marszałek, p. Trąmpczyński otwarcie oświadcza, że:

> **wielkich nadziei, przywiązanych do zmian konstytucji w celu uzdrowienia ustroju państwowego, nie podzielam. Niewątpliwie niektóre zmiany byłyby bardzo pożyteczne, np. podwyższenie czynnego prawa wyborczego na lat 24 zamiast dotychczasowych 21, wprowadzenie trybunału konstytucyjnego, wyjaśnienie tych punktów, które były powodem konfliktów w latach pomajowych. Za niepotrzebne zaś uważam powiększenie władzy prezydenta Rzeczypospolitej,**

poczem kończą uwagą ogólną:

> **wątpię, czy można w drodze papierowej ustawy zaradzić głównej bolączce naszej państwowości —brakowi poszanowania prawa!**

No, tak! Oto kwestja...

Dziesięć lat ubiegłych dobrze wyjaśniło, że brak nam instynktu poszanowania prawa. Czy Rok Nowy przyniesie zmiany?

Oto pytanie!

# PIĘKNE VOTUM ŻEGLARZY

### DLA KOŚCIOŁA W GDYNI

GDYNIA, 31 grudnia. — Nawiązując do starej tradycji pracownicy Żeglugi Polskiej ufundowali votum dla kościoła w Gdyn w postaci modelu starego okrętu z epoki kaprów królewskich. W niedzielę dnia 29 z. m. z gmachu Żeglugi Polskiej wyruszył pochód z tym modelem, udając się do kościoła w Gdyni, gdzie po uroczystem nabożeństwie i przemówieniu ks. wikarego model zawieszono w głównej nawie.

Kościół w Gdyni jest jedynym kościołem w Polsce, z wiszącym w środku okrętem, co tak często spotkać można w kościołach np. Bretanji. Delegaci statku zostali po uroczystości podjęci obiadem. Ajencja Wsch.



*I. SANDY.*

# W BŁĘDNEM KOLE

### POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

42)

— Żal mi jej, — westchnął. — Ona jest dobra i bardzo poczciwa; ale ona nie może mi nic pomóc, bo mój ból jest we mnie — głęboko — na dnie duszy.

— A ten ból?

— Ten ból — to wspomnienie... to coś, co trwało parę minut — to straszne widziadło.

— Widziadła trzeba od siebie odpędzać precz!

— Odpędzone — wracają...

— To odpędzić je znowu!

— Kiedy ja już naprzód pewny jestem porażki!... W przeciągu 5 minut skonało we mnie to dziecko, którem byłem przez lat dwadzieścia, a zjawił się jakiś człowiek nowy, z którym powoli się zaznajamiam.

— I to człowiek bardzo uzdolniony. Ostatni pański artykuł w „Kurjerze" był wprost znakomity.

Zarumienił się zlekka i ożywił na chwilę.

— Bardzo się cieszę, że zyskał pani uznanie.

— Nic dziwnego. Widać w nim wyrobienie i dojrzałość umysłu, zdumiewające u tak młodego człowieka.

— Ależ, pani, ja już mam ze sto lat!

— Niechże i tak będzie. W takim razie pozwoli pan osobie młodszej od siebie o parę lat...

— O siedemdziesiąt pięć, jeśli jeszcze umiem rachować...

— Ho, ho! jaki z pana pochlebca! Nie poznaję pana. Co się to robi.... taki dworak, taki kpiarz...

— A dawniej nie grzeszyłem uprzejmością?

— Niebardzo. Dawniej pan był nieśmiały, a żywy, gwałtowny...

— Nieśmiały i szczęśliwy zarazem. Mimo wrodzonej ambicji, wobec ludzi czułem się taki maleńki... Dziś zaś...

— A dziś?

— Dziś nie boję się już ludzi, bo widziałem rzeczy od nich większe....

Ona pytała go wzrokiem tak serdecznie, że musiał dokończyć... .

...Widziałem tragedję ludzką. Jej oblicza zapomnieć się nie da. Ona zmienia zupełnie duszę człowieka. Ludzie wszyscy, bez wyjątku, przy niej wydają się tacy maleńcy...

— Wierzę panu, — rzekła z prostotą.

Ani cień ubolewania nie przesunął się po jej męskich rysach, tylko lekka zmarszczka przecięła jej czoło: starała się zrozumieć go, przeniknąć wrażliwą i przeczuloną duszę Sylwina aż do jej najskrytszych tajników. Powstrzymała się od wszelkich zewnętrznych oznak współczucia, od uścisku ręki, wzdychań i żalów, których istota mniej subtelna nie szczędziłaby w takiej chwili młodemu człowiekowi. Zgadywała sercem i rozumem, co jemu milsze; natura dumna a bardzo opanowana i wyrobiona pomagała jej wmyśleć się w rodzaj jego cierpienia. Dopiero po dobrej chwili sama przerwała milczenie:

— Jedyną pociechą Laury obecnie jest to, że wasz brat trochę się ustatkował, mniej często wychodzi z domu.

Nie śmiała dodać, że — mniej pije.

— Być może. Mało go widuję, — rzekł obojętnie.

— Więc to on? — zapytała.

Tym razem żachnął się — i skierował ku drzwiom.

— Sądzi pani, że mój brat sam mógł mnie tak boleśnie dotknąć? Niewiele on wpływa na bieg mojego życia.

— Już pan wychodzi, panie Sylwinie?

— Muszę być w biurzę o 4-ej.

— To dobrze. Niech pan idzie...

Zawahała się. Otworzyła już usta, by coś powiedzieć, lecz nie mogła się zdecydować.

Wreszcie, patrząc mu prosto w oczy, powiedziała:

— Czemu właściwie nie miałabym panu powiedzieć tego, o czem wszyscy tu szepczą sobie na ucho?... Nie trzeba już kochać Wisienki, panie Sylwinie...

— Wychodzi za mąż? — zapytał spokojnie.

— Niestety, nie... Zresztą, widocznie niebardzo to pana obchodzi.

— Istotnie, jest mi to obojętne. Jeśli jednak pani uważa za stosowne informować mnie, co się stało z tą osobą...

— Jest fatalnie skompromitowana... Cóż się z nią stanie teraz?

— Ach!...

Panna de Lieussac spostrzegła, że Sylwin zbladł.

Cóż ona o tem wszystkiem sądzi?... Ona go przecież już dawno ostrzegała, że Wisienki kochać nie warto. Widocznie domyśla się teraz prawdy... A może całe miasto już wie... Pocóż więc on osłaniał prawdę milczeniem?

Szarpany niepokojem, szedł ku drzwiom i mówił:

— Ludzie są podli... i ten co skrzywdził i porzucił to dziecko, jest też podły. Powiem mu to, gdy zajdzie tego potrzeba.

— Wiele serdeczności dla Laury, Sylwinie.

Jeszcze na ulicy dźwięczał mu w uszach miły ton głosu, jakim go żegnała panna Eugenja, nazywając go poprostu Sylwinem.

Dawniej wzruszyłyby mnie dowody takiej życzliwości i przyjaźni, — myślał w duchu. — Dziś niczemu już nie wierzę.

(C. d. n.).

# SZATA ZDOBI CZŁOWIEKA

Marcelina Charolles wtargnęła z hałasem do pracowni swego męża i podniósłszy od samego progu głos, rzuciła ostre pytanie:

— Czyś ty już pomyślał o jutrzejszym balu kostjumowym w Reducie?

— Bal kostjumowy...??

Henryk Charolles spojrzał z wysokości swej drabiny bibljotecznej na żonę, jakby się dopiero obudził z długiego snu.

Właśnie od godziny był na tropie pewnego szczegółu, który mu był niezbędny do rzucenia decydującego światła na temat z XVI-go wieku, który opracowywał już od kilku miesięcy. Zapomniał o bożym świecie, cały pochłonięty nadzieją bliskiego rozwiązania swej ostatniej wątpliwości. Dusza jego utonęła po białka oczu w wiekach ubegłych: myślał, czuł, rozumował kategorjami tych lat.

— Czy myślał o balu kostjumowym...? Pod wrażeniem miażdżącego głosu Marceliny począł mrugać szybko swemi delikatnemi oczami poza okrągłemi szkłami okularów, jakby go ukłuło ostre południowe światło. Takiem rażącem światłem było światowe życie i wymagania jego żony.

— Słuchaj — powiedziała już słodszym głosem — odłóż tę książkę i przynajmniej raz jeden zapomnij o tych papierzyskach!

— Ależ, Marcelino, przecież wiesz, że to są dokumenty. Prawdziwe białe kruki.

— Gwiżdżę na twoje białe kruki. Cały dom ich jest pełen. Pływają nawet w mojej łazience.

— Ależ, moja droga, przecież ja jestem historykiem.

— Dobrze, dobrze. Ale to nie racja, żeby np. taki Filip - August był utopiony u nas w wannie.

Biedny uczony zrobił jakiś niewyraźny gest, oznaczający koniec dyskusji.

— A właściwie, o co ci chodzi, moja droga?

— Widzisz, nareszcie coś realnego powiedziałeś. Chodzi mi o to, że licząc na ciebie, że mi nie odmówisz swego cennego towarzystwa na tym kostjumowym balu.

— Marcelino, to niemożliwe. Czyż ja już teraz nie jestem w kostjumie? Niech ci ten widok wystarczy.

— Owszem, widzę, że mimo twego wieku — a jeszcze przecież stu lat nie dźwigasz na swoich barkach — wyglądasz naprawdę, jak stara sowa, żyjesz jak szczur w bibljotece i... i... ja już mam dosyć takiego życia...

Była bliską płaczu.

— Ależ, moja droga, ja ci przecież zostawiam zupełną swobodę.

— Ty mnie zostawiasz samą, a gdy się kiedy zdecydujesz, by wyjść razem do ludzi, znosić muszę przedziwne tortury. Ciągle mi brzęczysz nad uszami: „Marcelino, czy my już idziemy? Ja się nudzę. Marcelino spóźnimy się do domu... Jakby kto w domu na nas czekał. Chyba te twoje Karole Wielkie, czy Lwie Serca, czy różne inne kreatury średniowieczne Otóż oznajmiam ci, że całe to towarzystwo będzie na ciebie jutro cierpliwie czekało, bo jutro musisz ze mną pójść na ten bal.

— Alcż, jakżeż ja się ubiorę, w co...? Będę wyglądał, jak błazen...

— To mi jest wszystko jedno. Ale ponieważ bardzo mi ciebie żal, więc sama postaram się o kostjum dla ciebie.

— Gdybyś mogła znaleźć coś takiego...

— No, nie wiem.

— Może coś w rodzaju habitu zakonnego. To byłoby najprostsze.

— Dobrze. Będę szukała. Nie niepokój się, coś zawsze znajdę. Tymczasem pa! do widzenia. — A nie zamarudź się znowu z temi twojemi wielkościami z zaświata.

Wyszła, pozostawiwszy go na pół oszołomionym. Ale kto spisze jego przerażenie, gdy na drugi dzień o 6-ej wieczorem Marcelina znowu wpadła jak błyskawica do bibljoteki.

— Heniu, już mam kostjum dla ciebie!

— Oh, mój dobry Boże!

To tylko kostjum Don Juana.

— Ależ Marcelino, tyś chyba oszalała...?!

Z pewnem zdenerwowaniem odpaliła.

— Nie, nie oszalałam.. Ale, widzisz, trochę już było zapóźno i nie było wyboru. Zaledwie udało mi się to dla ciebie znaleźć.

— Jakżeż ja będę w tem wyglądał?

— O, zapewne nie jak Don Juan.

Żałowała już bardzo, że go namówiła tak brutalnie na ten bal. Jeszcze ją tam skompromituje, albo będzie znowu zanudzał swojem nieustannem:

— Marcelino, kiedy wyjdziemy? Spóźnimy się do domu?

Wogóle już była zmęczoną tem jego niedbalstwem, naukowością i niekulturalnością.

Wtem otworzyły się drzwi pokoju, a w nich zjawił się Henryk Charolles, — lecz jakże zmieniony! Czy to był jej mąż, bojaźliwy, cichy i zawsze niepewny uczony historyk? Rozum tylko jej mówił o tem, bo wszystko inne zaprzeczało temu. Przed nią stał prawdziwy, wykwintny, blady w obramowaniu czarnej barwy swego kostjumu, wysmukły Don Juan wieku 17-go.

— Czy już jedziemy? — zapytał.

Nawet zmieniło się brzmienie jego głosu. Głos Marceliny zmiękł również. Odpowiedziała zupełnie innym tonem:

— Tak, mój drogi, już czas!

Pojechali. W samochodzie Marcelina rzucała od czasu do czasu ciekawe spojrzenia na Henryka, nie mogąc otrząsnąć się jeszcze z poprzedniego wrażenia.

— Jakie to zabawne — myślała. Nigdybym nie przypuszczała, że on jest taki wysoki i że się tak zmieni, gdy zdejmie z nosa te swoje przebrzydłe okulary...

To samo wrażenie odniosło całe towarzystwo. Było poprostu oczarowane Henrykiem. W mgnieniu oka został otoczony gronem rozbawionych pań.

Jakby pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zbudziły się w nim jakieś siły atrakcyjne, stał się naraz rozmownym, uśmiechniętym, coraz żywszym i bardziej pociągającym.

Co gorsza — według Marceliny — miał zupełną świadomość swego nowego stanu. Otaczające panie nie krępowały go zupełnie. Czuł się swobodnym. Bawił się świetnie.

Gdy wreszcie w jednym momencie zauważyła, że Henryk zbytnio nachylił się do jednej z pań i uśmiechnął bardzo przyjaźnie, — nie wytrzymała.

Powstała szybko, przebiła się wśród tłumu do królującego nad całem towarzystwem Henryka i pociągnąwszy go za łokieć, szepnęła cicho:

— Henryku! już jest bardzo późno. Jabym już chciała wracać do domu. Nudzę się!

On spojrzał na nią, tak, jakby jeszcze wczoraj ona to uczyniła i powiedział, jakby powiedziała ona:

— Jeżeli się nudzisz, moja droga, to wracaj. Ja się bawię znakomicie!

**Germaine Beaumont.**

„Matin", przerob. Teodor Prus.

# Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę




**CENA NUMERU** w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł.8

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
**Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 243-15. P. K. O. 19.119.**

# Kultywujmy tradycję

## ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH

Tradycja — ma w sobie moc, piękno, siłę, wiążącą nas bezpośrednio z przeszłością — puścizną dziadów i pradziadów.

Tradycja — to nie pusty frazes, mający przelotne znaczenie zjedzenia rybki wigilijnej, choinki, wielkanocnej szynki i jaj, lub też wypitej szklanicy wina na powitanie nowego roku.

Tradycja — jest czemś znacznie ważniejszem, potężniejszem: jest ona czcią dla wiary praojców, głęboko zakorzenioną w pokolenia; jest ogłosem poszumu skrzydeł husarji, w której wsłuchani mali i wielcy, krzewią w sobie rycerskiego ducha; jest obrządkiem świętym, zakorzenionym głęboko w dusze i serca pokoleń, który pozwolił im przetrwać lata niewoli w świętej wierze katolickiej i polskości.

Dlatego tradycje zachowywać i kultywować należy, by nie wyzbyć się wiary ojców, nie wykorzenić z siebie cech narodowych i ducha rycerskiego.

A idące lata coraz smutniejszem w doświadczenie brzemieniem kładą się na barki nasze.

Modą stało się wyzbywanie się tradycji, modą są — naleciałości międzynarodowe, wprowadzające dziwaczne obyczaje i zwyczaje, nieraz uwłaczające kardynalnym zasadom moralności. Młodzież hołduje temu zasłuchana w jazgot murzyńskiego jazz-bandu... Bo to modne, bo to niesie z sobą, tak popularną dziś „amerykanizację" życia.

Czasem tylko smętek opanuje serce, przyjdzie chwila zastanowienia i wtedy...

Wtedy jesteśmy sobą...

Dziś, gdy stajemy u progu Nowego Roku, warto o tem pomyśleć, uzmysłowić sobie, że, wraz z zanikiem tradycji, stajemy się gatunkowo niżsi, wyzbywając się pewnego sentymentu, romantyzmu, którym opromieniona jest przeszłość i związana z nią tradycja. A gdy w kontemplacyjnym nastroju poszperamy w zakamarkach naszych dusz, spostrzeżemy, iż dużo tego romantyzmu drzemie w nas, ukrytego głęboko, jakby zawstydzonego obecnym porządkiem rzeczy, a jednak prężnego, drogocennego, upominającego się o swe nieprzedawnione prawa.

A ten nawrót do tradycji potrzebny nam jest dziś bardziej niż kiedykolwiek; w nim bowiem tkwi nasza siła rasowa i narodowa, tak bardzo potrzebna dla wzmocnienia spoistości wewnętrznej społeczeństwa, w obliczu wzmożonych apetytów odwetowych naszych wrogów z Zachodu i zapuszczającej swe przednie straże komuny ze Wschodu.

O tem pamiętajmy w obliczu Nowego Roku!...

*Ro-Mar.*

# O OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO

## W OBRADACH MIAST WIELKOPOLSKICH

Kwestja budowy mieszkań rozpatrywana była na posiedzeniu zarządu Koła miast Wielkopolskich, na którem wysunięto następujące postulaty: 1) zmienić postanowienia ustawy o podatku od lokali w ten sposób, aby cały ten podatek przeznaczyć na cele budowy mieszkań (obecnie tylko 2 proc. idzie na rozbudowę), oraz aby miasta, pobierające go, korzystały z niego bezpośrednio, a nie odsyłały wpływów do ogólnego funduszu rozbudowy, skąd otrzymują te sumy z powrotem z opóźnieniem, trudnościami i kosztami administracyjnemi;

2) znosić stopniowo ustawę o ochronie lokatorów, co zmusi wiele osób zajmujących duże mieszkania do ograniczenia się do mniejszych mieszkań oraz do przebudowy dużych na mniejsze;

3) przeznaczyć wszystkie wolne kapitały ubezpieczeń społecznych wyłącznie na cele budowlane.

# NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, 3-go stycznia.

WARSZAWA: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.20* Przegląd wydawnictw. *16.15—17.15* Muzyka. *17.15* Jak zwierzęta chronią się przed zimą. *17.45* Koncert mandolinistów. *19.25—19.40* Muzyka gramof. *20.05* Pogadanka muzyczna. *20.15* Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.00—16.25* O kółkach abstynenckich w szkole. *16.25—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Wśród książek francuskich. *17.45* Transm. z Warsz. *18.45* Kom. narciarski. *20.00—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *17.05—17.25* Odczyt p. t.: Z terenów misyjnych. *17.25—17.45* Kurs jęz. ang. *17.45—18.45* Recital fortep. i pianisty T. Demetriescu. *19.05 — 19.30* Odczyt p. t.: Gwara w literaturze. *19.30—19.50* Silva rerum. *19.50—20.10* Odczyt p. t.: Kultura i religja Eskimosów. *20.15—22.00* Koncert z Warsz. *22.45—23.10* Lekcja tańców. *23.10—24.00* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.45* O powstaniu gór. *17.45—18.45* Koncert z Warsz. *19.05—19.30* Polska na tle gospodarki światowej. *19.30—19.55* Ludzie rococa. *20.00—20.05* Kom. Zw. Młodzieży Pol. *20.15* Koncert z Filh. Warsz.

WILNO: *11.58—12.05* Transm. z Warszawy. *12.05—13.10* Muzyka z Warszawy. *12.05—13.10* Muzyka gramofonowa. *13.10—13.20* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Koncert popul. *17.15—17.40* Audycja dla dzieci. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.15* Audycja wesoła. *20.05—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

ZAGRANICZNE: *19.30 Ryga.* Koncert symfoniczny. *19.30 Wiedeń.* Transm. z Opery. *19.30 Sztutgart.* Wieczór w Paryżu — słuchowisko. *19.35 Monachjum.* Transm. z Opery. *20.00 Królewiec.* Koncert symf. *20.20 Wrocław.* Admirał — słuchowisko. *21.00 Londyn.* Koncert międzynarodowy Anglja — Belgja — Niemcy. *21.00 Koenigswusterhausen.* Król Dawid — oratorjum Honeggera. *22.20 Praga.* Koncert muzyki spółczesnej.

# EPIDEMJE

## Skutkiem zimna nikną

Ostatni raport tygodniowy departamentu służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stwierdza znaczny spadek liczby zachorzeń na choroby epidemiczne w całym kraju, co tłumaczyć należy wpływem zimna, powodującym zanik epidemji. Jedynie choroba odry wykazała dalszy wzrost do 1000 wypadków, w czasie gdy w poprzednim tygodniu zarejestrowano tylko 800 wypa[illegible]

# 40-stolecie

## ENCYKLIKI RERUM NOVARUM

Z okazji 40-lecia encykliki Rerum Novarum (15 maj 1891 — 1931) p. Delcourt - Haillot, prezes Centrum katolickiego w Paryżu powziął inicjatywę zorganizowania międzynarodowej pielgrzymki do Rzymu, gdzie pracodawcy i pracownicy wszystkich narodów złożyliby Ojcu św. hołd i wyrazili wdzięczność robotników całego świata.

Wszystkie narody proszone są o udział w tej pielgrzymce, która odbędzie się w dniach od 12 do 18 maja 1931 r.

Każda narodowość winna wyznaczyć delegata zamieszkującego w Rzymie, któryby wszedł do Komitetu międzynarodowego, przygotowującego uroczystości i wspólne manifestacje.

Według dyrektyw świętej Kongregacji urzędnicy i robotnicy katoliccy każdego kraju winni zorganizować związki zawodowe, które wyślą do Rzymu po jednym przedstawicielu robotników i pracodawców. Delegaci wygłoszą w swych strojach narodowych i w ich języku ojczystym przemówienie trwające 5 minut.

Liczy się na 100 przemówień, a manifestacja ta będzie wspaniałą apoteozą działalności socjalnej papiestwa.

W styczniu 1930 r. zostanie urządzona w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych wystawa jubileuszowa prof. Teodora Axentowicza. W związku z tem Tow. Zachęty Sztuk Pięknych zwraca się z uprzejmą prośbą do posiadaczy obrazów pędzla jubilata o użyczenie ich na wystawę. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Zachęty — Pl. Małachowskiego 3, tel. 9-51, w godzinach od 10—3.

Pożądane są przedewszystkiem obrazy kompozycyjne i obrazy z dawniejszego okresu działalności mistrza.



# WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA

## W WARSZAWIE

Komitet stołeczny „Dni Przeciwgruźliczych" w porozumieniu z Polskim Związkiem Przeciwgruźlicznym organizuje w Warszawie bezpłatną Wystawę Przeciwgruźliczą, która jest urządzona w gmachu Kinematografu Miejskiego. Wystawa trwać będzie przez cały styczeń.

Wystawa ma charakter wybitnie dydaktyczny, a celem jej jest pouczenie szerokich mas ludności o tem, co to jest gruźlica i jakie są objawy zachorowania, co czynić należy, by się ustrzec zarażenia, jak postępować w razie zachorowania, gdzie szukać fachowej bezpłatnej pomocy lekarskiej, oraz zobrazowanie zapomocą wykresów ogromu klęski społecznej, jaką powoduje gruźlica.

Wystawa dzieli się na działy: naukowy, statystyczny, poglądowy, propagandowy — przedstawione obrazowo zapomocą tablic, wykresów, przezroczy, zestawień i t. d. Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" i Związek Przeciwgruźliczy, mając na celu tylko program dę przeciwgruźliczą, nie pobierają żadnej opłaty za wejście na Wystawę. Ci zaś, którzy zechcą wspomóc finansowo akcję przeciwgruźliczą, mają możność nabycia w pawilonie wystawowym nalepek przeciwgruźliczych w cenie od 10 groszy.

## Międzynarodowa konferencja kolejowa

W dniu 9 stycznia r. b. rozpoczną się w Warszawie obrady międzynarodowej konferencji kolejowej z udziałem przedstawicieli kolei polskich, niemieckich i czeskosłowackich.

Zwołanie tej konferencji ma na celu omówienie zmian, jakie zaszły w taryfie związkowej polsko - niemieckiej, z uwagi na konieczność dostosowania tej taryfy do nowych wewnętrznych stawek kolejowych, obowiązujących na kolejach polskich od 1 października r. bież.

Obrady tej konferencji toczyć się będą w sali konferencyjnej ministerstwa komunikacji. Konferencja potrwa 2 do 3 dni.

## Konkurs dla lekarzy

W r. 1930 przypada 30-lecie istnienia firmy **„Bebe Szofmana"**, produkującej puder, mydło i krem dla dzieci. Dla uczczenia swego jubileuszu 30-letniego firma **„Bebe Szofmana"** ogłosiła pod egidą Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego konkurs na najlepszą pracę o zewnętrznej higjenie dziecka, przeznaczając 3 nagrody: po 500 złotych, 300 złotych i 200 złotych. Praca winna nosić charakter popularno - naukowy i służyć wskazówkami praktycznemi matkom i pielęgniarkom. — Udział w konkursie wziąć mogą wszyscy lekarze, praktykujący na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Rozmiar pracy 1 i pół do 2 arkuszy druku. Termin nadsyłania prac (w kopertach zapieczętowanych, oznaczonych godłem, z załączeniem drugiej koperty zapieczętowanej, wyjaśniającej godło) — do dnia 20 marca 1931 r. na ręce Sekretarza Tow. Pedjatrycznego D-ra K. Piotrowskiego, Warszawa, Żórawia 6. Sąd konkursowy, złożony z 4 lekarzy z ramienia Polskiego Towarzystwa Pedjatrycznego oraz 1 przedstawiciela firmy **„Bebe Szofmana"** przyzna nagrody 3 najlepszym pracom, przyczem praca odznaczona I-ą nagrodą, zostanie ogłoszona drukiem na koszt firmy **„Bebe Szofmana"**. W razie gdyby żadna z prac nadesłanych nie zasługiwała na wyróżnienie, będzie ogłoszony nowy termin konkursu.



Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna)